Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką
Nr. 32 Kraków, piątek 6 lutego 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego 80 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Cena ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K., w nadesłanen. 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Odpowiedź rządu polskiego

Warszawa. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 4 lutego wysłaną została następująca depesza: Do Cziczerina, komisarza ludowego dla spraw zagranicznych w Moskwie. Rząd republiki polskiej potwierdza odbiór deklaracyi radyotelegraficznej rządu republiki rosyjskich sowietów z dnia 29 stycznia 1920. Deklaracya będzie rozpoznaną a odpowiedź rządowi rosyjskich sowietów zostanie udzielona. **Stanisław Patek**, min. spraw zagranicznych.

Narady nad notą rosyjską

w sejmowej komisyi spraw zagranicznych

(PAT) **Warszawa**, 5 lutego.

Sejmowa komisya spraw zagranicznych pod przewodnictwem p. Stanisława Grabskiego wysłuchała wczoraj **sprawozdania ministra spraw zagranicznych p. Patka** i odbyła dyskusyę informacyjną, **której ciąg dalszy odbędzie się w piątek popołudniu na zebraniu wspólnem z komisyą wojskową.**

Warszawa, 5 lutego.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisyi spraw zagranicznych min. **Patek** poza nielicznymi szczegółami podał do wiadomości same tylko poglądy, znane z prasy europejskiej. Na aktualne pytanie co do stanowiska rządu polskiego wobec bolszewickiej propozycyi pokojowej **p. Patek nie dał odpowiedzi**, zakomunikował tylko, **że Rada ministrów** uchwaliła wysłać do rządu Rosyi sowieckiej radiotelegram, **zawierający potwierdzenie odbioru propozycyi pokojowej oraz zapowiedź roztrząśnięcia jej i udzielenia odpowiedzi.**

To zawiadomienie ministra przyjęła komisya bez protestu do wiadomości.

Decyzya ostateczna ma nastąpić w połowie lutego. Pytania zadawali p. Patkowi posłowie dr Perl i dr Lieberman.

U stronnictw sejmowych **wywołała** bolszewicka propozycya pokojowa różne echa: Socyaliści są bezwzględnie za wdrożeniem rokowań z Rosyą. Ludowcy okazują gotowość wzięcia propozycyi rosyjskiej pod rozwagę po otrzymaniu dokładnych informacyi od min. spraw zagranicznych. W Zjednoczeniu Nar.-Ludowem zdania są podzielone, natomiast Związek Narodowo-Ludowy jest stanowczo przeciwny podjęciu rokowań **pokojowych.**

Z głosów prasy warszawskiej podnieść należy następujące:

„Przegląd Wieczorny“ podaje **informacye**, rzekomo z kół rządowych pochodzące, które na jego odpowiedzialność powtarzamy: Rząd polski jest zdecydowany w polityce wschodniej postępować w zwartej solidarności przedewszystkiem ze swymi sąsiadami z północy i z południa, a więc z państwami bałtyckiemi i z Rumunią.

„Kuryer Polski“ w artykule wstępnym oświadcza się za podjęciem rokowań pokojowych, żąda jednak ze strony Rosyi pewnych gwarancyj, przedewszystkiem zredukowania sił zbrojnych rosyjskich w sposób, świadczący o intencyach pokojowych rządu sowieckiego. Dziennik ten kreśli następujący polski program pokojowy: 1) Desinteressement Rosyi co do obszarów narodowości, odpadłych od państwa rosyjskiego. 2) Redukcya sił zbrojnych rosyjskich. 3) Zabezpieczenie ludności polskiej na obszarach, zajętych przez bolszewików, praw i bezpieczeństwa, 4) Nawiązanie stosunków polsko-rosyjskich. Oto warunki, pod którymi zdaniem tego dziennika, Polska powinna przystąpić do petraktacyj pokojowych.

Pozatem w kołach sejmowych obiega inny program pokojowy: 1) Zrzeczenie się przez Rosyę pretensyi do krajów zabranych — wedle granic z 1772 roku; 2) uznanie prawa samookreślenia narodów; 3) jawność pertraktacyj pokojowych; 4) zatwierdzenie umowy pokojowej przez powszechne głosowanie w Rosyi.

„Robotnik“ ogłasza **wezwanie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.** z 3 lutego, opiewające: Centralny Komitet Wykonawczy PPS **wzywa organizacye partyjne do zwoływania pod hasłem pokoju zgromadzeń ludowych i manifestacyj i uchwalenia na nich rezolucyj za pokojem**, w myśl uchwały, powziętej przez Radę Naczelną PPS.

W dniu 31 stycznia odbyło się posiedzenie komitetu organizującego konferencyę partyj socyalistycznych państw powstałych na gruzach caratu rosyjskiego. Na posiedzeniu tem reprezentowane były: PPS, jakoteż ukraińska socyalna demokracya i partya ukraińskich socyalistów. Wobec propozycyi pokojowej bolszewików okazała się zamierzona konferencya tembardziej potrzebną i postanowiono pierwotny jej termin 20 marca zbliżyć i zwołać konferencyę na 7 marca.

W sprawie odpowiedzi na notę Rządu sowieckiego

Uchwała Rady naczelnej P. P. S.

W dniach 1 i 2 lutego obradowała w Warszawie Rada Naczelna polskiej partyi socyalistycznej. W sprawie odpowiedzi polskiej na notę pokojową rządu Rosyi sowieckiej powzięła ona następującą uchwałę:

Rada Naczelna P. P. S. wyraża przekonanie, że nota Rządu Sowieckiego z dnia 29 stycznia 1920 r. stanowi dostateczną podstawę do wszczęcia rokowań pokojowych z Rosyą i dlatego **Rada Naczelna żąda stanowczo natychmiastowego wszczęcia tych rokowań.**

Pokój Polski z Rosyą musi opierać się na uznaniu **niepodległości Państwa polskiego i państw powstałych na gruzach caratu.** Granice między Polską, Rosyą a temi państwami, oparte być powinny **na prawie każdego narodu do decydowania o własnym losie** w drodze swobodnego wypowiedzenia się ludności obszarów ziem zainteresowanych. Pierwszem następstwem nawiązania rokowań pokojowych powinno być **zainicyowanie stosunków handlowych** Polski z Rosyą.

Rokowania pokojowe powinny być jawne i prowadzone **pod kontrolą opinii publicznej.**

* * *

Rada Naczelna wzywa Związek polskich posłów socyalistycznych **do energicznej akcyi** w celu spełnienia powyższych żądań.

Rada Naczelna zwołuje na dzień 8 lutego zgromadzenie reprezentantów Związków Zawodowych, Centralnego Komitetu Wykonawczego, Związku polskich posłów socyalistycznych i Rady delegatów robotniczych niepodległościowo-socyalistycznej celem **omówienia środków wywarcia wpływu** na Rząd dla natychmiastowego rozpoczęcia pertraktacyi pokojowych.

Prasa bolszewicka o pokoju z Polską

Lwów. (WBK). „Gazeta Wieczorna“ przynosi zestawienie głosów i artykułów bolszewickiej prasy moskiewskiej o ofercie pokojowej rządu sowietów pod adresem Polski. Prasa bolszewicka twierdzi jednozgodnie, że rząd sowietów jest przekonany, iż Polska weźmie notę bolszewików pod rozwagę, a to z następujących 6-ciu przyczyn:

1) Rząd polski nie zechce dłużej prowadzić wojny, która niesie za sobą ujemne skutki dla ludu polskiego i niszczy cały kraj.

2) Państwa koalicyjne wycofały się już z czynnej akcyi przeciw Rosyi sowieckiej, a Judenicz, Kołczak i Denikin zostali pokonani.

3) W razie rozpoczęcia rokowań pokojowych mógłby się rozpocząć handel wymienny pomiędzy Polską a Rosyą, z którego Polska odniosłaby znaczne korzyści.

4) Setki tysięcy ludzi z frontu wróci do pracy i odbudowy kraju.

5) Polska powinna wiedzieć, że Anglia będzie robić wspaniałe interesy popierając obie strony walczące przez dostarczanie im różnych artykułów.

6) Rozpoczęcie rokowań pokojowych otwiera przed Polską nowe drogi i nowe cele.

Głosy prasy moskiewskiej są inspirowane przez rząd bolszewicki.

Lenin o pokoju z Polską

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi iskrowo z Moskwy: Wczoraj odbyło się tutaj pierwsze posiedzenie centralnego Wydziału wykonawczego Rosyi sowieckiej. **Lenin** wygłosił dłuższe sprawozdanie o wewnętrznej polityce Rosyi. Wydział wykonawczy zatwierdził następnie decyzyę komisarzy ludowych w sprawie zniesienia kary śmierci, jak również **przyjął do wiadomości wystosowaną przez komisarzy ludowych do rządu polskiego notę pokojową.** Wydział wykonawczy postanowił ponadto zwrócić się do klasy pracującej w Polsce ze specyalnym manifestem.

Rada Naczelna P. P. S.

Warszawa, 5 lutego.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Rada Naczelna P. P. S. obradowała w dniach 1 i 2 lutego. Uchwaliła ona **zwołać kongres partyjny na 21 maja.** Oznaczenie miejsca kongresu przekazała Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu. Na porządku dziennym zjazdu postanowiła umieścić następujące sprawy: 1) Sprawozdanie Centralnego Komitetu Wykonawczego. 2) Sprawozdanie Związku polskich posłów socyalistycznych. 3) Program partyjny. 4) Najbliższe zadania partyi w dziedzinie polityki socyalnej. 5) Organizacya. 6) Wybory. 7) Wnioski.

O zamierzonej konferencyi partyj socyalistycznych państw, **powstałych na gruzach caratu**

rosyjskiego, referował tow. Ziemięcki. Rada Naczelna zatwierdziła kroki poczynione dotąd w tej sprawie przez Centralny Komitet Wykonawczy i wydelegowała na tę konferencyę tow. Daszyńskiego, Liebermanna, Ziemięckiego, Moraczewskiego, Barlickiego, Niedziałkowskiego i Sochackiego.

O zakończeniu wojny referował tow. Daszyński w duchu antywojennym. Wszyscy mowcy w dyskusyi oświadczyli się wywarciem na rząd polski nacisku za przyjęciem rosyjskiej propozycyi pokojowej. (Uchwałę Rady Naczelnej podajemy na innem miejscu).

Na wniosek tow. Sochackiego uchwalono rezolucyę przeciw białemu terrorowi na Węgrzech.

TELEGRAMY
z dnia 5 lutego

Przed plebiscytem.
Wywiad z posłem Regerem

(WBK) **Warszawa**, 5 stycznia.

Współpracownik WBK udał się wczoraj do posła Regera, który świeżo przybył ze Śląska Cieszyńskiego i zapytał go o sytuacyę na Śląsku Cieszyńskim i nasze szanse zwycięstwa w plebiscycie. Poseł Reger zaznaczył na wstępie, że pogłoski, podane także przez niektóre pisma, jakoby nastąpiło rozwiązanie Polskiej Rady Narodowej, nie odpowiadają faktom; sprawa znajduje się w stadyum rozważania.

Z dotychczasowych oświadczeń przewodniczącego koalicyjnej komisyi plebiscytowej, hr. de Manville wynika, że wedle jego poglądu winna na czas plebiscytu ustać na Śląsku wszelka działalność ustawodawcza, a administracya powinna być prowadzona na podstawie już istniejących ustaw i rozporządzeń. W sprawach sądowych wyrażał on przekonanie, że kwestye, których rozstrzygnięcie należy do trzeciej instancyi, mają być na czas plebiscytu zawieszone. Hr. de Manville podkreśla, że wszelka ingerencya władz państwowych polskich i czeskich jest na terenie plebiscytowym niedopuszczalna, gdyż komisya plebiscytowa uważa, że jest nie tylko najwyższą władzą plebiscytową, ale też najwyższą suwerenną władzą administracyjną. Władze administracyjne niższych instancyi tak autonomiczne (wydziały powiatowe i rady gminne), jak i rządowe (starostwa, władze skarbowe) mogłyby dalej spełniać swoje dotychczasowe agendy, co zaś do dalszego funkcyonowania rządu krajowego w Cieszynie, który skupiał w sobie władzę rządową jako druga instancya, oraz spełniał funkcye wydziału krajowego, to zdaje się, że będzie go można dalej utrzymać z tem, że zostanie on oddany pod rozkazy prefekta, ustanowionego przez komisyę (kandydata poleci rząd). Komisya ustanowi dwu prefektów: polskiego i czeskiego. Na razie nie jest jeszcze ustalone, które obszary i w którym zakresie będą władzy prefektów podlegały. Co się jeszcze tyczy Rady Narodowej, to jest prawdopodobne, że ona pozostanie jako ciało obradujące, reprezentujące interesy ludności polskiej, za której pośrednictwem przedkładane będą życzenia ludności polskiej prefektowi, ten z kolei przedłoży je komisyi koalicyjnej.

W dniu 3 bm. opuściły wojska polskie i czeskie tzw. terytorya sporne, za które uznano: cały powiat polityczny cieszyński (powiaty sądowe Cieszyn, Jabłonków), powiat polityczny frysztacki (powiaty sądowe Frysztat, Bogumin) oraz powiat sądowy polsko-ostrawski z powiatu politycznego frydeckiego. Cały powiat polityczny bialski (powiaty sądowe Bielsko, Skoczów, Strumień) uznano za bezspornie polskie. Za bezspornie czeskie uznano tylko część powiatu frydeckiego. Po fakcie zarządzenia plebiscytu, który uznajemy za pierwsze zwycięstwo — mówił poseł Reger — podział na tereny sporne i bezsporne w tej formie w jakiej on został dokonany jest naszem drugiem zwycięstwem. W ślad zatem idzie trzecie zwycięstwo polegające na tem, że demarkacyjna lin a wojskowa biegnąca środkiem polskiego kraju wzdłuż rzeki Olzy i kolei Koszycko-bogumińskiej została stanowczo przekreślona pomimo rozpaczliwych protestów reprezentanta rządu czeskiego Mateusza. Jako czwarte zwycięstwo reprezentanta rządu polskiego prof. Zamorskiego możemy uznać postanowienie, że żandarmerya ma być zredukowana do cyfr przedwojennych i składać się ze ślązaków, skutkiem czego będziemy mogli powiększyć liczbę żandarmów Polaków, podczas gdy Czesi będą musieli liczbę swoich żandarmów zredukować o 90 procent. (Jak wiadomo czeski korpus żandarmeryi na Śląsku wynosił 3.000 ludzi).

Endecy zagarniają posady

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Robotnik" z oburzeniem podaje fakt, że z ministerstwa pracy i opieki społecznej usunięty został szef sekcyi Franciszek Sokal, były delegat rządu polskiego na międzynarodową konferencyę ochrony pracy w Waszyngtonie. W zaocznośći otrzymał od ministra dymisyę ze stanowiska szefa sekcyi i głównego inspektora pracy i został mianowany delegatem do międzynarodowego urzędu ochrony pracy w Genewie jako przedstawiciel Polski. P. minister Pepłowski, mianowany ministrem na życzenie NZR, zamierza zgodnie z warunkami postawionymi mu przez NZR, na stanowisko zajmowane przez inż. Sokala wprowadzić p. Gustawa Simona, znanego ze swej działalności w byłej Lidze państwowości polskiej, a ponieważ p. Simon nie ma pojęcia o sprawach społecznych, przeto wysłał go za granicę na 2-miesięczne studya.

Równocześnie z ministerstwa sprawiedliwości usunięto szefa sekcyi p. Smiarowskiego, który dawniej za carskich rządów jako adwokat wsławił się swemi obronami w procesach politycznych. P. minister sprawiedliwości Hebdzyński, dawniej radca prawny Związku ziemian z pensyą miesięczną 10.000 marek, autor szeregu prawnopolicyjnych szykan skierowanych przeciw Związkowi robotników rolnych, poprosił p. Smiarowskiego, żeby się z ministerstwa sprawiedliwości usunął.

Wraz z podobną działalnością p. Strońskiego jako szefa biura prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych, daje to obraz roboty endeckiej „miotły".

Druk marek polskich

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: W pismach krakowskich pojawiła się wiadomość, jakoby wiedeńska drukarnia państwowa przerwała zamówiony przez ministerstwo skarbu druk nowych marek polskich z tego powodu, że rząd polski fabryce austryackiej, która dostarczała odpowiedniego papieru, odmówił miał węgla potrzebnego do fabrykacyi tego papieru, oraz środków żywności dla robotników. Wiadomość ta jest zgoła bezpodstawna, gdyż wspomniana fabryka nie przestawała dostarczać wiedeńskiej drukarni państwowej papieru, a rząd polski zobowiązał się tylko dostarczać węgla i prowiantów dla personalu wiedeńskiej drukarni państwowej i zobowiązaniu temu zadość czyni.

Kontrola skarbowa

Warszawa. (PAT). Rozporządzeniem z dnia 21 stycznia 1920 roku zarządziło ministerstwo skarbu, aby organa wykonawcze, powołane do strzeżenia dochodów z państwowych podatków bezpośrednich (akcyza) i z monopolów na obszarze b. zaboru rosyjskiego i w Małopolsce, nosiły nazwę „kontrola skarbowa", zamiast dotychczasowej nazwy „Straży skarbowej".

Złodziejski urząd

Łódź. (PAT). W sprawie nadużyć w łódzkim urzędzie walki z lichwą prowadzone są dalsze energiczne dochodzenia z polecenia władz prokuratorskich. Oprocz malwersacyi dokonywanych z towarami skonfiskowanymi, śledztwo wykazało deficyt w kasie urzędu walki z lichwą. Na skutek rozporządzenia władz prokuratorskich aresztowano jednego z referentów.

Okupacya Górnego Śląska

Sosnowiec. (PAT). Pierwsze angielskie oddziały okupacyjne przybyły do Bytomia dnia 2 lutego przed południem w sile około 300 ludzi. Zajęły one dworzec kolejowy. Do godz. 8 wieczorem przybyło dalszych 8 transportów. Razem przybyło do Bytomia 6 kompanii w sile około 1000 żołnierzy.

Opróżnienie Górnego Śląska z wojsk niemieckich odbywa się w następującym porządku: dnia 31 stycznia opróżnili Niemcy linię Pleszew—Mikołajów, 1 lutego linię Królewska Huta—Katowice, 2 lutego Bytom—Czarnowice. W Pleszewie znajduje się sztab 46 dywizyi piechoty wojsk francuskich.

Odchodzący Niemcy

Olsztyn. (PAT). Odchodzące wojska niemieckie urządziły napad na teatr polski, wyrządzając znaczne szkody.

Toruń. (PAT). Dotychczas około 5000 Niemców opuściło Toruń. Są to przeważnie właściciele realności, urzędnicy i robotnicy.

Gdańsk. „Dziennik gdański" donosi ze Skarszewic: Tutejsi urzędnicy kolejowi niemieccy nie chcieli oddać stacyi władzom polskim i ulegli dopiero silnemu naciskowi.

Górnicy niemieccy przeciw 6-godzinnej szychcie

Nordeich. (PAT. Radio krakowskie). Prawie wszystkie związki robotników kopalnianych na terenach Ruhr zrezygnowały z żądań wprowadzenia sześciogodzinnego czasu roboczego. Wogóle panują na wszystkich prawie kopalniach w państwie niemieckiem dobre stosunki i wszędzie prawie kontynuuje się pracę.

Rozstrzelanie Romana Malinowskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rosyjskie „Izwiestia" bolszewickie zamieszczają oficyalne sprawozdanie o rozstrzelaniu byłego posła bolszewickiego do Dumy Romana Malinowskiego. Był on od r. 1910 w służbie ochrany i za jej zgodą i poparciem został wybrany do Dumy. Mowy swoje w Dumie układał w porozumieniu z ochraną. Pobierał od ochrany z początku 100 rubli, wkońcu 700 rubli miesięcznie.

Przed trybunałem rewolucyjnym Malinowski zaprzeczył, jakoby był szkodził swym kolegom z dumy. Opowiadał, że dręczony wyrzutami sumienia, nieraz uciekał z Dumy, płakał i tłukł głową o mur. Trybunał rewolucyjny skazał go na śmierć i na mocy tego wyroku Malinowski został rozstrzelany. (Roman Malinowski, Polak z pochodzenia, robotnik metalowy, był przywódzcą frakcyi bolszewickiej w dawnej Dumie rosyjskiej).

—ooo—

SEJM

Warszawa, 5 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu ustawę o małopolskich inspektorach przemysłowych po przemówieniach posłów Dębskiego i Ziemięckiego odesłano do komisyi opieki społecznej i do komisyi prawniczej.

Uchwalono dodatek drożyźniany dla emerytów wojskowych w Królestwie (4 miliony marek) i w Małopolsce (13 milionów koron).

Po uchwaleniu przystąpienia do konwencyi berneńskiej w sprawie ochrony własności autorskiej, ref. dr Głąbiński **budżet za drugie półrocze 1919**; dochody za ten okres wynoszą 3 miliardy, wydatki 14 miliardów marek.

Odesłano do komisyi nagły wniosek posła Malinowskiego w sprawie przedłożenia przez rząd [illegible]awy wyjątkowej o karze śmierci na paskarzy i [illegible]e ulantów.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 10 lutego.

Ruch spółdzielczy

Konsum kolejowy w Dębicy. Otrzymujemy następujące pismo z Dębicy: W korespondencyi zamieszczonej w Nr. 25 „Naprzodu" opisano zajścia na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu członków tutejszego konsumu kolejowego. Jak wiadomo, na zgromadzeniu tem przyszło do skandalicznych awantur, wywołanych przez osobników o bardzo podejrzanej wartości moralnej, co doprowadziło do rozwiązania zgromadzenia przez przewodniczącego p. naczelnika stacyi Kowalskiego. Nie wchodząc zupełnie w kwestyę, czy Rada nadzorcza konsumu odda sprawę winowajców rozoicia zebrania sądowi — oświetlić musimy pewne charakterystyczne fakty zaszłe w tej karygodnej, warcholskiej akcyi, rozbijaczy solidarności kolejarzy. Otóż podkreślić należy fakt, że po rozbiciu walnego zgromadzenia członków konsumu, awanturnicy ci urządzili bezpośrednio drugie zgromadzenie, **na którem pod przewodnictwem tegoż p. naczelnika stacyi Kowalskiego, który pierwsze zebranie rozwiązał — proponowano rozbicie drzwi konsumu, który przemocą zamierzano odebrać!**

Wobec tak jaskrawo bijącego faktu sojuszu p. Kowalskiego z owymi awanturniczymi osobnikami z pod ciemnej gwiazdy jasno tłumaczą się zamiary i cele p. Kowalskiego. Zrozumiałym dla wszystkich teraz jest fakt, dlaczego to n. p. p. Bakas już rok drugi niby „choruje", nie pełniąc żadnej służby a pobierając pobory służbowe z wszystkimi dodatkami drożyźnianymi z deficytowych funduszów polskich kolei państwowych, będąc równocześnie dzierżawcą bardzo rentownych miejskich opłat targowych!

Spodziewać się należy, że poinformowane już dość dokładnie o stosunkach dębickiej stacyi czynniki miarodajne zrobią wreszcie w interesie dobra kolei porządek na stacyi kolejowej w Dębicy przez usunięcie „zasłużonego" złotokołnierzowca p. K.

Wielka a mała własność ziemska wobec aprowizacyi miast

Od Zjednoczenia Ziemian w Krakowie otrzymujemy następujące pismo, które w imię bezstronności zamieszczamy:

W ostatnich dniach w niektórych pismach krakowskich pojawiła się odezwa pracowników kolejowych i pocztowych w sprawie aprowizacyi i wzrastającej drożyzny środków żywności. Odezwa z łatwo zrozumiałem i pod wieloma względami uzasadnionem rozdrażnieniem zwraca się przeciw producentom rolnym, zarzucając „śrubowanie drożyzny bogatym chłopom i obszarnikom".

Leży w interesie najszerszych kół konsumentów miejskich, aby oryentowali się należycie w stosunkach aprowizacyjnych i w stosunkach obecnych, które na zły stan aprowizacyi i na drożyznę największy wpływ wywierają. Z tego też powodu krakowskie Zjednoczenie Ziemian Zachodniej Małopolski uważa za potrzebne zwrócić się do najszerszych sfer konsumentów z następującem wyjaśnieniem.

Większa własność ziemska posiada w zachodniej Małopolsce **tylko 15 procent całego obszaru ziemi uprawnej**. Resztę tj. **85 procent tego obszaru posiadają włościanie**. Już z zestawienia tych cyfr wynika, że w Małopolsce głównym czynnikiem aprowizacyi są włościanie, a nie więksi właściciele ziemscy.

Idzie teraz o to, w jaki sposób włościanie i więksi właściciele spełnili i spełniają nadal obowiązki, które nakłada na nich ustawa aprowizacyjna. Pierwotna lipcowa ustawa aprowizacyjna postanawia, że więksi właściciele ziemscy mają oddać kontyngent z czterech gatunków szlachetnych zbóż w stosunku po 150 kg. z morga całego znajdującego się w ich posiadaniu obszaru rolnego. Postanowienie to było nie tylko niesprawiedliwe, lecz często niewykonalne przy stanie zeszłorocznego urodzaju i omłotności zboża. W większości bowiem wypadków nałożenie tak wysokiego kontyngentu równało się zajęciu dosłownie całej produkcyi tych czterech gatunków zbóż.

Wobec producentów włościańskich ustawa okazała się bez porównania łaskawszą z oczywistą szkodą konsumentów miejskich. Mianowicie obowiązek dostarczania zboża kontyngentowego zaczynał się dopiero od dziesięciu morgów dla gospodarstw chłopskich, co w praktyce nie znaczyło nic innego, jak to, że ogromna większość drobnych gospodarzy posiadających mniej niż 10 morgów mogła już w myśl ustawy swoje zboże przeznaczyć do wolnego handlu, czyli na t. zw. **„pasek"**. Jest to bowiem faktem notorycznym, że przeciętna rodzina włościańska może wyżywić się dostatecznie już z sześciu morgów, czyli, że płody z dalszych morgów ponad sześć ma do sprzedania. Nadto kontyngenty dla włościan ponad dziesięciomorgowych wyznaczyła ustawa bardzo nizkie, bo przeciętnie wynoszące tylko po 30 kg. z morga.

Ustawa ta okazała się w rezultacie tak złą, że sam Sejm ludowy ujrzał się zmuszonym do zmodyfikowania jej głównych postanowień. — W listopadzie uchwalona też została nowa ustawa aprowizacyjna, według której dla wielkiej własności kontyngent został zniżony do 120 kg. z morga, a obowiązek dostarczania kontyngentu został rozszerzony także na gospodarstwa włościańskie od sześciu morgów w górę.

Ustawa ta należycie wykonana dostarczyłaby zapasu zboża kontyngentowego przynajmniej takiego, że należycie administrowany i rozdzielony mógłby dla zaopatrzenia ludności pracującej w miastach w stałą niewielką ilość chleba taniego.

Tymczasem jednak wykonanie tej ustawy natrafiło na trudności conajmniej nieprzewidziane. Oto administracya krajowa w Małopolsce uznała za stosowne trzymać się postanowień pierwotnej lipcowej ustawy o kontyngencie, według której też ściągnięto bardzo rygorystycznie kontyngenty z większej własności, ściąganie zaś kontyngentów z gospodarstw włościańskich częścią odroczono, częścią zaś wydatnie złagodzono.

Rezultatem takiego stanowiska centralnej administracyi krajowej jest, że podczas, **gdy większa własność oddała do tej pory już około 90 proc. przypadających na nią kontyngentów, to gospodarstwa włościańskie nie dostarczyły jeszcze ani nawet 30 proc. zboża**, które w myśl ustawy powinny dla celów aprowizacyi armii i miast dostarczyć.

Przy stosunku posiadania ziemi rolnej między większą a drobną własnością ziemską (15 proc. i 85 proc.) fakt oddania przez większą własność całego niemal kontyngentu na stanie aprowizacyi zaważyć nie może, ponieważ największa ilość zboża kryje się u włościan. Ilości te zaś są w tym roku większe niż zwykle z tego powodu, że za robocizny w polu w tym roku płacono nie pieniądzmi lecz zbożem w naturze. Tak więc i tą drogą bardzo znaczne ilości zboża dworskiego przeszło w ręce chłopskie. Część tego zboża służy **małorolnym i bezrolnym dla celów ich własnej aprowizacyi, która po wsi, w ogromnej większości powiatów przedstawia się także katastrofalnie**, ale niemniej inna część tego zboża przeszła **do wolnego handlu.**

Fakta powyższe powinny przekonać każdego nieuprzedzonego, że więksi właściciele ziemscy spełnili obowiązek, który na nich ustawa nałożyła i wskutek tego nie mogą być razem z bogatymi włościanami stawiani na równi i potępiani jako rzekomi sprawcy braku żywności i drożyzny jej w miastach.

Szerokie koła ludności każdego miasta powiatowego i miasteczka na prowincyi, szczególniej zaś inteligencya tamtejsza potwierdzi z pewnością, że okoliczne dwory spieszą jej zawsze z pomocą w wyżywieniu. Poza zbożem dostarczonem na kontyngent każdy niemal właściciel większy oddał lub oddaje stopniowo po cenach najczęściej maksymalnych a w każdym razie bardzo umiarkowanych po kilkadziesiąt metrów zboża na wyżywienie rodzin urzędniczych i innych po miastach. Gdziekolwiek zaś administracya miejscowa pozwoliła dworom oddawać zboże kontyngentowe wprost wskazanym przez nią konsumom miejskim, tam konsumy te wychodziły na tem najlepiej, bo zabierały zboże wprost z miejsca produkcyi, pod swoim nadzorem mełły i były wskutek tego w możności dostarczać swoim członkom zawsze pełne ilości mąki w najprzedniejszej jakości. Niestety tylko w niektórych powiatach administracya państwowa zdecydowała się pójść tą prostą i krótką drogą.

Poza świadczeniami natury czysto prywatnej ziemianie małopolscy, poczuwając się do dalszego obowiązku spieszenia ludności miejskiej z pomocą, zawiązali przed sześciu tygodniami spółkę z ograniczoną poręką, składając na jej cele przeszło milion koron, celem zaopatrywania ludności w możliwie tanie artykuły żywności, jakie są do nabycia na targach, przedewszystkiem zaś te, które nie są objęte ustawą o kontyngencie. Spółka ta zakupuje artykuły żywności, jak kasze: tatarczaną, jaglaną, fasolę, groch itd. gdzie się da, na własny rachunek i bez zysku odsprzedaje je miastom, a w pierwszym rzędzie magistratowi krakowskiemu, w razie zaś nagromadzenia większych ilości jest gotowa nawiązać takie same stosunki z konsumami. Rzecz cała jest dopiero od kilku tygodni w toku, trudno zatem pożyteczność jej dla ludności miejskiej już teraz oceniać. W każdym razie już w tym tak krótkim czasie zdołała spółka dostarczyć **do Krakowa około dziesięć wagonów** różnorodnych artykułów żywności, które częścią zakupił magistrat dla celów aprowizacyj, częścią zaś konsumy. Od kilku dni spółka uzyskała dopiero lokale na magazyny, których urządzenie pozwoli na rozpoczęcie akcyi szerszej i opartej na zasadzie o ile możności bezpośredniego zetknięcia się producenta z konsumentem. Ceny artykułów, w ten sposób sprowadzanych nie są oczywiście nizkie, bo po nizkich cenach nic dzisiaj i nigdzie nie można zakupić, ale w każdym razie są one przeciętnie o połowę niższe niż w tak zwanym handlu paskarskim.

Ziemiaństwo polskie ma pełne poczucie i zrozumienie obowiązków, które dzisiejsze czasy nakładają na nie wobec ludności miejskiej. Dla przyjścia jej z wszelką pomocą i ulżenia jej są gotowi do wszelkich nawet ciężkich ofiar, rozumieją bowiem dobrze, że utrzymanie sprawności roboczej ludności miejskiej i spokoju w miastach jest zasadniczym warunkiem konsolidacyi stosunków w państwie i zabezpieczenie jego przyszłości.

Niestety przy panujących dzisiaj prądach polityczno-socyalnych, ziemianie są zawsze w każdej akcyi swojej skrępowani, pomocy dla tych akcyj, a nawet chociażby tylko należytego zrozumienia ich celów ze strony miarodajnych czynników w rządzie i administracyi państwowej nie znajdują, nie rzadko zaś doznają wrażenia, jakoby działanie elementarnych ustaw obywatelskich było wobec nich zawieszone.

Ludność miejska powinna zdać sobie sprawę z tego stanu rzeczy i we własnym interesie użyć swojego wpływu decydującego dla poprawienia tych stosunków.

Kraków, dnia 27 stycznia 1920 r.

Za Zjednoczenie Ziemian:

Sekretarz: **A. Potocki.** Prezes: **Z. Horodyński.**

* * *

Przypisek Redakcyi „Naprzodu": Zamieściliśmy powyższe pismo, chociaż nie czuliśmy się do tego bynajmniej obowiązani, gdyż pp. ziemianie mają na to własne pisma, aby w nich bronić swoich interesów i wyrażać swoje poglądy, jak my w naszym dzienniku bronimy interesów klas pracujących i poglądom tych klas dajemy wyraz. Zamieszczając pismo Związku Ziemian, czynimy to tylko w tym celu, by okazać, że nie mamy powodu zatajać przed naszymi Czytelnikami argumentów drugiej strony. Nie znaczy to jednak, jakobyśmy wszystko, co w tem piśmie przytacza Związek Ziemian, brali za dobrą monetę.

Oczywiście, Związek Ziemian stara się tu przedstawić wielkich właścicieli rolnych (w przeciwieństwie do bogatych chłopów — jako przepełnionych ofiarnością i poczuciem obowiązku społecznego, jako wykwit najwznioślejszej filantropii i szlachetności. Godząc się na to, co Związek ziemian pisze o bogatych chłopach, i przyznając słuszność zarzutom podniesionym przeciw postępowaniu władz, nie możemy się jednak powstrzymać od uśmiechu przy czytaniu owych przesadnych pochwał ziemiaństwa.

We wczorajszym numerze „Naprzodu" zamieściliśmy właśnie korespondencyę z Warszawy charakteryzującą należycie rolę, jaką przedstawiciele ziemian w Sejmie odgrywają w sprawie aprowizacyi ludności miejskiej i przemysłowej. Tam łączą się oni z bogatymi chłopami w zwarty hufiec agrarny przeciw konsumentom A o tem Związek ziemian nie wspomina wcale.

Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Anglia przyszłości

Każdy uważny czytelnik pism spostrzeże obecnie z łatwością, że gorączka wojenna naszej prawicy spadła o dobre kilka stopni. O pokoju na wschodzie mówi się bez piany na ustach, nawet endecka prasa jeden tylko znajduje argument przeciw pokojowi: propozycyi bolszewickich nie można brać na seryo, gdyż nie są one stawiane w dobrej wierze. Środkiem ostudzającym była tu wiadomość, że koalicya, która dotychczas patronowała akcyi antybolszewickiej sama definitywnie się z niej wycofuje nawiązując stosunki handlowe z Rosyą. To postanowienie nie mogło nie wywrzeć wpływu na stanowisko Polski. Faktem jest, że końce nici poruszających politykę państw powstałych wskutek wojny nie wyłączając najpotężniejszej z nich Polski dziś jeszcze mieszczą się w Paryżu, Londynie i zbyt silnie odczuwamy każde pociągnięcie tam, by nie interesować się siłami, które je poruszają.

Pewna część prasy burżuazyjnej nie zadaje sobie wiele trudu z badaniem przyczyn wypadków na zachodzie wstrząsających potężnie i naszem życiem. Chwilowy zły lub dobry humor jakiegoś koalicyjnego męża stanu, intryga żydowska, niekiedy jakaś tajemnicza Dalila wystarcza normalnie, a w razach poważniejszych zostaje „zdradzieckość" Albionu i niewdzięczność francuzów względem Clemenceau. W głąb tarć społecnych na zachodzie, odbijających się echem w życiu politycznem nietylko zachodu nie sięga wzrok warszawskich czy krakowskich „Kuryerków".

Piętno na polityce zwycięskich państw zachodu wycisk od chwili faktycznego usunięcia się Stanów Zjednoczonych przedewszystkiem Anglia i od tego jaką jest ta Anglia zależy w znacznej mierze rozwój wypadków i dlatego też głębokie zmiany jakie w niej w ostatnich latach zaszły nie powinny ujść uwagi naszej. Tą potężną zmianą jest **zwrot szerokich mas proletaryatu angielskiego ku socyalizmowi.** Jest to fakt tem donioślejszy, że Anglia jest jedynym krajem w Europie gdzie **proletaryat przemysłowy stanowi absolutną większość narodu i wyborców do parlamentu.** Kwestya wsi, jako czynnika tamującego rozwój w kierunku socyalizmu tam nie istnieje. Ponieważ zaś Anglia jest krajem rządów parlamentarnych, gdzie rząd jest emanacyą większości parlamentu, skupienie się proletaryatu przemysłowego pod czerwonym sztandarem oznacza zdobycie przy najbliższych wyborach większości w parlamencie i rządu socyalistycznego. Dotąd sta-

wały temu na przeszkodzie zadawnione w Anglii tradycye „apolitycznego" ruchu robotniczego.

„Apolityczność" ta polegała w znacznej mierze na tem, że silne i bogate, a niedaleko widzące Trade Uniony (Robotn. Związki zawodowe), wolały za cenę rzucania swoich głosów w urnę jednego z wielkich stronnictw burżuazyjnych to konserwatywnego, to liberalnego naprzemian, okupywać drobne ustępstwa niż ryzykować walkę pod własnym sztandarem. Socyalizm w Anglii rozwijał się z tego powodu z wielką trudnością. Aż do wojny światowej socyologowie burżuazyjni wskazywali na Anglię z tryumfem jako na kraj gdzie zdrowy rozsądek robotnika opiera się zwycięsko „mrzonkom" socyalistycznym. Legenda ta rozbiła się w oczach zdumionej Europy w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Przy wyborach do rad gminnych odnieśli socyaliści tak wielkie zwycięstwo, że stała się dla wszystkich jasną wielka przemiana. **Proletaryat angielski przejrzał.** Kryzys wojenny oświetlił wartość tej łataniny społecznej jaką dotąd uprawiali przywódcy organizacyi zawodowych. Stało się widocznem, że burżuazya targuje się o drobnostki, ale nigdy nie ustąpi w sprawach zasadniczych. **Nastąpił zwrot ku socyalizmowi.**

Jest to tem charakterystyczniejsze, że nastąpił w kraju zwycięskim, wolnym, który ekonomicznie nie ucierpiał. Objawił się zwrot ku socyalizmowi nietylko przy wyborach, ale w łonie samych związków zawodowych. Na wielkich zjazdach tych ostatnich, gdzie dotąd socyaliści pozostawali stale w mniejszości, przechodzić zaczęły rezolucye socyalistyczne. Ostatni kongres Trade Unionów **uchwalił dar 300 tys. f. szt. na socyalistyczny dziennik „Daily Herald".** Jest to dowodem niezmożonej żywotności idei socyalistycznej, która łamiąc potęgę swojej prawdy wszystkie przeszkody tryumfuje w tak dotąd dla się niewdzięcznym kraju jak Anglia, ale dla proletaryatu Europy znaczy coś więcej niż sympatyczny objaw.

Znaczy to, iż zbliża się chwila gdy rządy najpotężniejszego w tej chwili państwa w Europie ujmą w ręce socyaliści nie na podstawie karabinu maszynowego, nie w walce mniejszości z większością, lecz na podstawie demokratycznych wyborów jako przedstawiciele absolutnej większości narodu. Będzie to dyktatura proletaryatu w prawdziwie marksowskiem pojmowaniu tego wyrazu.

Z tą perspektywą oswaja się opinia angielska. Dzienniki konserwatywne kombinują na temat przypuszczalnej listy gabinetu socyalistycznego a obecny zaczyna liczyć się z głosem przyszłych władców więcej może niż z obecnym parlamentem.

Robotnicy angielscy domagają się od dłuższego czasu z największym naciskiem co fnięcia pomocy kontrrewolucyi rosyjskiej i zniesienia blokady państwa bolszewickiego. Żądania te są spełniane w miarę wzrostu na siłach nie „apolitycznego" już ruchu robotniczego w całej Anglii. Pod jego naciskiem Lloyd George zapowiedział wycofanie się z awantury rosyjskiej jeszcze wtenczas gdy Kołczak i Denikin mieli pewne widoki powodzenia, pod jego naciskiem wszczęto rokowania z Litwinowem, które doprowadziły do zniesienia blokady. Przyspieszyła je niewątpliwie sytuacya militarna: pogrom pogrobowców caratu i zagrożenie Indyj przez bolszewików. Proletaryat polski będzie w znacznej mierze zawdzięczał rychły pokój swoim towarzyszom angielskim. Trudno dziś obliczać już skutki jakie wyniknąć mogą z objęcia steru najpotężniejszego państwa przez socyalistów, z powstania w najkulturalniejszym kraju ogniska socyalizmu nowoczesnego, niezałamanego w duszy mongolskiej. Pewnem jest tylko, że poczuje je nietylko Anglia i obowiązkiem przewidujących mężów stanu jest liczyć się z Anglią przyszłości — może niedalekiej. Czy nasi umitrowani dyplomaci zdobędą się na to? **W. J. G.**

Z sali sądowej

Kraków, 5 lutego.

Sądy doraźne w Krakowie

Sprawiedliwości stało się zadość. W obydwóch sądach doraźnych zapadły wyroki, które powinny być nauką dla zbrodniarzy, pozostających na wolności jeszcze, a odstraszającem „memento" dla bandytów, którzy czyhają na cudzą własność. Gniazdo szerszeni, mieszczące się w zaułkach Krakowa, zostało rozpędzone i zdaje się, że tego rodzaju zbrodnie nie powtórzą się w naszem mieście.

WYROK SĄDU DORAŹNEGO WOJSKOWEGO.

Wczoraj o godz. 11 rano w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich w sali rozpraw, trybunał sądu doraźnego, po zatwierdzeniu wyroku przez jen. Symona, ogłosił go dwom zbrodniarzom: Andrzejowi Meusowi i Pawłowi Onimichowskiemu. Oskarżonych wprowadzono na salę pod silną strażą wojskową, poczem wszedł trybunał. Przewodniczący, major Harasymowicz, ogłosił wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, mocą którego Meus i Onimichowski uznani zostali winnymi zbrodni rabunku i morderstwa, popełnionego na Jakóbie Grünfeldzie, właścicielu tajnego kantoru wymiany.

Za zbrodnię tę otrzymali oni następujące kary:

Andrzej Meus skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Paweł Onimichowski na 15 lat ciężkiego więzienia z ciemnicą co roku w dniu 20 stycznia, jako w rocznicę morderstwa, popełnionego na Jakóbie Grünfeldzie.

Meus był złamany wyrokiem i stał oszołomiony, patrząc błędnym wzrokiem przed siebie.

Onimichowski przyjął wyrok z uśmiechem, wodząc szorstkim wzrokiem po sali. Cynizm tego zbrodniarza budził wstręt wśród audytoryum.

Onimichowski, jak wiadomo, wyrokiem sądu polowego we Lwowie za morderstwa i napady rabunkowe, jako małoletni, skazany został w ubiegłym roku na 20 lat ciężkiego więzienia, skąd dzień przed dokonaniem zbrodni zbiegł z innymi zbrodniarzami. Obecnie wymierzono mu także tylko karę więzienia, gdyż wedle ustawy jako małoletniemu nie można było zastosować karę śmierci.

Wykonanie wyroku śmierci.

W trzy godziny po ogłoszeniu wyroku śmierci wyprowadzono Meusa na podworzec więzienny przy ulicy Montelupich. Szedł on powolnym krokiem, słaniając się od czasu do czasu. Spokojnie ukląkł pod słupkiem — padła salwa i ciało zbrodniarza upadło na piasek, zabarwiając go krwią.

W SĄDZIE DORAŹNYM CYWILNYM.

W drugim i ostatnim dniu rozprawy, w sądzie okręgowym karnym przed sądem doraźnym przesłuchano szereg świadków, którzy zeznawali przeciw Dąbskiemu i Traczowi.

Świadek sierżant policyi państw. Gutter skonfrontowany z Dębskim zeznał, że zna Dębskiego. Ten oświadczył przed trybunałem, że Gutter ostrzegł go przed obławą i radził mu, żeby się ukrył. **Władze policyjne po przesłuchaniu Guttera zarządziły nad nim areszt.**

Również po przesłuchaniu świadków Idy Izrael i Heleny Kojfer, którym udowodniono krzywoprzysięstwo, prokurator wydał polecenie natychmiastowego aresztowania obydwóch dziewcząt.

Obie dziewczyny, pensyonarki domu publicznego, zeznawały w sprawie żandarma Kidana, na którego napadł Tracz i wyrwał mu z ręki rewolwer. Zeznania Izraelówny i Kojferówny były sprzeczne z zeznaniami Kidana. Twierdziły one, że żandarm dobrowolnie oddał Traczowi rewolwer, wogóle w sposób wprost rażący broniły Tracza. Taksamo wykazano nieprawdziwość zeznań w sprawie Dębskiego.

Po przesłuchaniu jeszcze innych świadków, odczytał przewodniczący wszystkie protokoły policyjne, odnoszące się do tej sprawy, orzeczenie lekarskie w sprawie zamordowanego Jakóba Grünfelda, oraz wyciąg kar, na jakie podsądni zostali skazani za liczne kradzieże i rabunki.

Władysław Dębski karany był 11 razy, między innymi 8-miesięcznem, 9-miesięcznem i 6-letniem więzieniem.

Paweł Tracz karany 9 razy, w tem raz 2-letnim, raz półtorarocznem i raz rocznem więzieniem za rabunki i kradzieże.

Po orzeczeniu Splichala, co do kalibru kuli, którą znaleziono na miejscu zbrodni, udał się trybunał na naradę nad wnioskiem adw. dra Schnitzera, o wyłączenie sprawy Tracza i przekazanie jej sądowi zwyczajnemu.

Po krótkiej naradzie trybunał odrzucił wniosek.

Prokurator **Sozański** przedstawił rzeczowo winę oskarżonych. Bezczelność bandytów posunęła się do tego, że w dzielnicy gęsto zaludnionej, na Kazimierzu, w czasie, gdy panuje największy ruch, dokonali oni śmiałego napadu rabunkowego i morderstwa, nie bacząc na skutki, jakie ten napad mógł pociągnąć. Przypadek zrządził, że Meus ranny własną kulą poszedł do doktora w Podgórzu i dzięki energii policyi krakowskiej zdołano ująć szybko bandytów. Zbrodniarze Onimichowski i Lalik bezpośrednio po przybyciu do Krakowa, nie znając ludzi, nie mogli przeprowadzić planu napadu we własnym zakresie — przyszli im z pomocą krakowscy bandyci — i wprowadzeni przybysze do gniazda bandytów, do środowiska zbrodni razem z nimi uradzili plan. Wspólnikami ich byli Meus, Dębski, Glasmann i Nowak. Dębski był osią, około której obracała się cała akcya. Społeczeństwo domaga się od sądu sprawiedliwości, ukarania bezwzględnego winnych, gdyż w praworządnem państwie, jakiem jest utrwalająca się Rzeczpospolita Polska, na tego rodzaju ludzi, jacy siedzą na ławie oskarżonych, nie powinno być miejsca.

Obrońca Dębskiego, dr Chrząszczyński, prosił o zastosowanie dla obwinionego niskiego wymiaru kary, gdyż on działał tylko pośrednio. Rzeczowo przedstawił sprawę Tracza jego obrońca, dr Schnitzer, i prosił o przekazanie jego sprawy zwykłemu trybunałowi. Po przemowie ostatniego obrońcy trybunał wyszedł na naradę, która trwała przeszło godzinę.

Wyrok.

Po godzinie drugiej popołudniu ogłoszono wyrok, mocą którego **Władysław Dębski został uznany winnym wspudziału w zbrodni morderstwa przez namawianie i pośrednictwo w zbrodni i skazany został na 20 lat ciężkiego więzienia** z twardem łożem i ciemnicą w rocznicę popełnionej zbrodni.

Tracza sprawa została przekazana sędziemu śledczemu.

Jak przyjęli bandyci wyrok?

Jeszcze podczas godzinnej narady trybunału Tracz i Dębski rozmawiali wesoło ze sobą i palili papierosy, a nawet Dębski usiłował nawiązać rozmowę z „kolegami", będącymi na sali. Przed wejściem trybunału na salę, zapytał Dębski żołnierza, stojącego obok niego, czy Meus już rozstrzelany.

Po wyroku Dębski, zwracając się do publiczności zawołał: „Wola boska! jeszcze różnie będzie" i zrobił młynka rękami, śmiejąc się wesoło.

Na wczorajszej rozprawie wogóle Dębski okazywał zupełny spokój i nie „robił" już waryata. Nawet przyszedł dostatnio ubrany i ogolony.

Cynizm tego bandyty przechodził wszelkie granice.

Z sądu przysięgłych

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym odbyły się dwie rozprawy. Przewodniczył radca sądu Jakubowski, jako wotanci zasiadali: r. s. Szajdzicki i Rechowicz, oskarżał prokurator Stąpor.

Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw Michałowi Wiśniewskiemu, podejrzanemu o kradzież gum automobilowych w garażu przy ul. Bosackiej. Siedział on w śledztwie od maja 1919 roku. Po przeprowadzonej rozprawie na mocy werdyktu sędziów przysięgłych **Wiśniewski został uwolniony od winy i kary.**

Druga rozprawa toczyła się przeciw Helenie Mazurkiewicz. Bronił oskarżoną adwokat dr Goldblatt.

Mazurkiewiczówna namówiona przez byłych funkcyonaryuszy komisyi zasiłkowej wojskowej w Krakowie, ażeby wyłudzić zasiłek, podszywała się pod nazwisko Oświęcimskiej, i przebrawszy się za wieśniaczkę na mocy sfałszowanych dokumentów wyłudziła w ten sposób 5000 koron. Manipulacya ta udała się jej dwukrotnie. Nadto oskarżono ją o kradzież na szkodę kilku obywateli. Wartość skradzionych rzeczy przekracza kilkanaście tysięcy koron.

Oskarżona nie poczuwała się do winy i oświadczyła, że była narzędziem funkcyonaryuszy komisyi zasiłkowej, którzy, gdy ją aresztowano, zbiegli w niewiadomym kierunku. Co do kradzieży broniła się, że to nie leży w jej sposobie życia, że cudzą własność zawsze szanowała.

Po przesłuchaniu świadków, którzy winę jej potwierdzili, sąd wydał wyrok, na mocy którego **Mazurkiewiczówna skazaną została na półtora roku więzienia** z wliczeniem więzienia śledczego.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 5 lutego.

W dalszym ciągu brak mięsa w Krakowie

Wczoraj niektórzy rzeźnicy i masarze otworzyli „na chwilę" podwoje swoich sklepów i sprzedawali w małej ilości nagromadzone wędliny i wieprzowinę. Mięsa wołowego również i wczoraj nie można było nabyć. Wskutek otwarcia tylko kilku sklepów, potworzyły się przy nich olbrzymie ogonki, spragnione „mięsiwa", którego nie można było nabyć przez ubiegłe cztery dni.

Jak się dowiadujemy, w jatkach i wędliniarniach na Kazimierzu było przez ostatnie dni dosyć mięsa, mimo że jest to mięso koszerne.

Nie wiadomo, co dalej będzie, czy nasi rzeźnicy dalej będą zagniewani, czy też prokuratorya zajmie się tą sprawą.

Faktem jest, że masarze i rzeźnicy krakowscy nie wysyłają obecnie, jak czynili dawniej, swoich ludzi do wsi okolicznych po zakupy bydła, li tylko skupując je na targowicy miejskiej. Jest to opór, który powinien być stanowczo złamany.

Krążą wersye, że panowie rzeźnicy chowają mięso i wędliny na wesele jednego kolegi-milionera, który bierze za żonę córkę kolegi po fachu i kilka milionów koron na wiano. Ma być urządzona wielka uczta weselna, na którą zaproszeni są i panowie z magistratu.

* * *

Wczoraj wieczorem odbyła się w magistracie konferencya z rzeźnikami i masarzami w sprawie zaopatrzenia miasta w mięso i wędliny. R. mag. Zawadzki przedstawił cyfrowo zmniejszenie się dowozu bydła na targ krakowski. R. m. Wajda tłumaczył brak bydła na targowicy krakowskiej tem, że wydział aprowizacyi gen. delegatury w Krakowie nie wydaje zezwoleń na użycie wagonów na załadowanie bydła, gdyż druki na luty jeszcze nie przyszły ze Lwowa! Dalej żalił się, że wojskowość wykupuje najgorsze bydło po 19·60 K za kg. żywej wagi. Dr Prochowski żalił się, że z limanowskiego powiatu przemyca się bydło do północnych Węgier. Ceny bydła są bardzo wysokie. Za 2 woły zapłacił jeden z rzeźników **31.000 K!**

Celem zbadania cen bydła na targowicy postanowiono na wniosek r. m. tow. dra Müllera, by miejska Rada aprowizacyjna przy współudziale prasy zebrała się w piątek o godz. 10 rano na targowicy, poczem na posiedzeniu wieczornem oznaczy ceny mięsa.

Czas pracy w przemyśle i handlu

Magistrat krakowski obwieszcza:

Na mocy ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. ogłoszonej w Dzienniku ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 2 z dnia 9 stycznia 1920 r., czas pracy w przemyśle i handlu wszedł w życie z dniem 6 b. m. Rada miejska po wysłuchaniu stron interesowanych, ma określić godzinę otwierania i zamykania sklepów dla każdej gałęzi handlu jednolicie. Zanim jednak Rada miejska poweźmie w tej sprawie uchwałę, magistrat jako władza polityczna I instancyi postanawia tymczasowo, co następuje:

W dnie powszednie mają być otwarte:

a) sklepy spożywcze od godziny 7 rano do 12 w południe i od godziny 3 do 6 popołudniu;

b) wszystkie inne sklepy od godziny 8 rano do 1 popołudniu i od 3 do 6 popołudniu;

c) fryzyerskie i łaźnie od godziny 8 rano do 11 przedpołudniem i od godziny 2 do 7 popoł.

Powyższe postanowienia obowiązywać będą aż do czasu ogłoszenia odnośnej uchwały Rady miejskiej. Zarazem magistrat zwraca uwagę, iż wedle art. 10 powołanej ustawy, **w niedzielę i dni świąteczne, ustawą oznaczone, praca w zakładach podlegających powyższej ustawie jest wzbronioną**, z wyjątkiem wypadków przewidzianych w art. 11 tejże ustawy. Nad wykonaniem powyższej ustawy i niniejszego rozporządzenia, czuwać będą organa policyi i magistratu.

Marka i korona. Zamięszanie, spowodowane wprowadzeniem marek w miejsce koron, potęguje się z powodu braku jasnych przepisów wykonawczych, braku fenigów i braku urzędowej tabeli do przerachowywania koron na marki. Z zamętu przez te braki spowodowanego korzystają niesumienni spekulanci. Wielu kupców każe sobie za towar płacić tyle marek, ile koron przedtem za ten sam towar brali. Zdarzyło się to np. w pewnym znanym sklepie w rynku, gdze za suchą bateryę elektryczną, która do 1 lutego kosztowała tam 10 K, kazano sobie teraz zapłacić 10 mk. Wypadków takich možnaby przytoczyć dużo.

Ale co gorsza, lichwę podobną uprawiają też niektóre władze. I tak np. na poczcie przy dworcu kolejowym kupowała pewna osoba znaczki pocztowe wartości 1 marki polskiej i dała urzędniczce 2 K, a więc 1 markę 40 fenigów; ale urzędniczka nietylko nie chciała jej reszty wydać, ale jeszcze zbyła ją drwinami. Czyżby na poczcie obowiązywała inna relacya, nie 1 K = 70 fen., lecz 2 K = 1 mk? Jestto nadużycie, które bezzwłocznie należy usunąć.

Pierwszy transport węgla górnośląskiego przybył wczoraj do Krakowa. Gazownia miasta Łodzi już w sobotę otrzymała węgiel górnośląski w ilości 20 wagonów.

Tytoń na luty. Dyrekcya okręgu skarbowego w Krakowie komunikuje: Racya miesięczna dla jednego palącego pozostaje niezmieniona i wynosi jak dotychczas jedną paczkę tytoniu, względnie 30 sztuk papierosów. Asygnaty na pobór materyałów tytoniowych zrealizowane będą w polowie ilości na asygnatach wyszczególnionych. W bieżącym miesiącu dopuszczono do powszechnej sprzedaży tytoń amerykański w wadze około 50 gr. w cenie: tytoń na papierosy 18 K za paczkę, tytoń do fajki po 20 K za paczkę. Sprzedaż na karty chlebowe odbędzie się w trafice W. Bujańskiego od 16 do 21 lutego, w trafice F. Kranza (ul. Krakowska) od 4 do 6 b. m., w trafice H. A. Lichtiga w Podgórzu od 5 do 12 b. m., we wszystkich innych trafikach od 9 do 13 b. m. i to wedle porządku alfabetycznego, ogłoszonego w każdej z poszczególnych trafik. Na prośbę deputacyi gminy Zakrzówka konsumenci zamieszkali w tej gminie otrzymają w bieżącym miesiącu materyał tytoniowy na karty tytoniowe w trafice St. Jabłońskiego w Dębnikach przy ul. Madalińskiego.

Uroczystość 8 lutego w Krakowie. Komitet wykonawczy dla obchodu uroczystości z powodu odzyskania dawnych ziem polskich ustalił następujące szczegóły: Ze względu na szczupłość miejsca w katedrze na Wawelu, prezbiteryum zarezerwowane będzie dla duchowieństwa, senatu akademickiego, naczelników władz, generalicji i Rady miejskiej. Przy ołtarzu św. Stanisława ugrupują się cechy z chorągwiami, w głównej zaś nawie młodzież szkolna utworzy szpaler, publiczność zaś zechce zająć miejsca w nawach bocznych. Delegacye poszczególnych korporacyj i stowarzyszeń z konieczności muszą być ograniczone do liczby po 5—6 osób. Po nabożeństwie wszyscy udadzą się na dziedziniec arkadowy na Wawelu, skąd po przemówieniu prezesa Akademii Umiejętności uformuje się pochód nad Wisłę. Tamże po przemówieniu dra

---

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc luty!

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

11

— Szymonie! Szymonie!

Niewiasta stoi przedemną. Odrywam się od snów, które wypełniły pokój i ustaliły się we mnie. Odwracam się. To Marya, — kuzynka moja.

Wyciąga do mnie rękę, poprzez świece, które migocą wokół łóżka. Wtym ubogim blasku, widzę jej twarz spłakaną, przygnębioną. Ciotka lubiła ją. Wargi jej drżą na błyszczącej frendzli jej zębów; piersi w całej swej szerokości poruszają się szybko.

Z powrotem opadam na fotel. Wspomnienia wracają, tymczasem oddech chorej staje się wolniejszy, a ona coraz bezlitośniej nieruchomą. Słowa, które mówiła do mnie wracają na usta. Oczy me podnoszą się, szukają i zwracają się ku Maryi.

* * *

Oparta o ścianę stoi przygnębiona. Miejscu, w którem stoi udziela dziwnego, zbytkownego piękna. Włosy jej kasztanowate, mienią się bronzem i złotem, tworzą wężowe skręty, wilgotne, rozrzucone nad czołem i świeżymi policzkami. Szyja jej, nadewszystko widzę jej białą szyję. W tej dusznej, widocznej i ciężkiej atmosferze pożaru, która nas otacza, jest bez kołnierzyka, gors jej oświetlają płomienie polan. Blado się do niej uśmiecham. Wzrok mój błądzi po wypukłych jej biodrach, silnych ramionach; i w tym pokoju w gruzach, lgnę do jej szyji, białej jak jutrzenka.

* * *

Doktór powrócił. W ciszy spogląda przez chwilę na łóżko. Serca nam lodowacieją w miarę jak patrzy. Mówi, że koniec będzie tej nocy. Kładzie z powrotem do kieszeni flaszeczkę, którą trzyma w ręku. Potem usprawiedliwia się, że zostać nie może i znika.

Stoimy po bokach konającej, tak kruchej, że boimy się jej dotknąć, ani próbujemy do niej mówić.

Pani Piot usiadła na krześle. Spuściła głowę, skrzyżowała ręce — czas mija.

W pewnych chwilach jakieś kształty modelują się w cieniu od strony drzwi: Na palcach wchodzą ludzie, mówią do nas cicho i znikają.

Umierająca porusza rękami i nogami. Twarz jej wykrzywiła się skurczem. Bulgocze jej w szyi, ledwie widocznej w głębokiej dziurze, która się tworzy pod brodą niby gniazdo uroku. Zbielała. Z każdą chwilą blednie skóra, naciągnięta na szkielet tej twarzy, jak całun.

Ciśniemy się wokół niej, śledząc jej oddech. Bierzemy ją za ręce, zbliska — a tak zdaleka; niewiadomo co robić.

Spoglądam na Maryę. Opadła na podnóżek, który zakryła swem młodem, rozkwitłem ciałem.

Próbuje poprawić poduszkę, trzymając chustkę w zębach. Pochylona nad łóżkiem, jedną nogą przyklękła na krześle. Ruchem tym na jedno mgnienie oka odkryła swą nogę, wypukła jak cudna amfora, poprzez przeźroczystą czarną pończochę prześwieca złotawe ciało... Ach! i pochyliłem się ku niej, ze stłumionym dreszczem pożądania, tu przy tem łóżku, które staje się grobem. Rąbek tragicznej sukni opadł; lecz nie mogę oderwać oczu od jej głębokich ciemności. Patrzę i patrzę na Maryę. Znałem ją przecież, a zdaje mi się, że dopiero odnalazłem ją całą.

* * *

— Nic już nie słychać, mówi jakaś kobieta.

— Ależ tak...

— Nie... nie! — powtarza tamta.

Wówczas widzę jak Crillon pochyla swe ogromne plecy. Ciotka otwiera usta powoli i tak już zostaje. Powieki odsłaniają w trzy czwarte światło tężejących jej źrenic, które zezują w masce szarych kości. Ogromna ręka Crillon'a wznosi się nad małą tą twarzą mumii, by spuścić i zamknąć powieki.

Okrzyk wyrywa się z ust Maryi, po tym ruchu poznaje, że ciotka nasza nie żyje.

Chwieje się. Wyciągam rękę ku niej, biorę ją, podtrzymuję, obejmuję.

Opiera się o mnie omdlała; przez chwilę czuję łagodnie cały ten ciężar młodego dziewczęcia. Stanik ma górą rozpięty, jest jak wystrzępiony na jej gorsie i ujrzałem jak przez mgłę — przy słabem biciu jej serca — istotną wypukłość jej piersi.

Ciało jej drży; zakrywa twarz rękoma, potem zwraca ją ku mnie Twarze nasze zetknęły się i usta moje poczuły przedziwny smak jej łez.

* * *

Pokój napełnia się skargami. Gwar nieustanny żalów... Sąsiedzi zamienieni w przyjaciół, przechodzą bez zwrócenia na się uwagi.

Wówczas to w tym zakątku, gdzie śmierć krwawi jeszcze, nie mogę wstrzymać gwałtownego bicia mego serca, tam, ku tej młodej dziewczynie, przygnębionej jak wszyscy; ona tu jednak panuje, mimo mej woli, mimo swej, mimo wszystko. Ogarnia mnie jakiś głęboki i niezmierny szał. Ciało me i wnętrzności budzą się w tych ciemnościach. Tu przy tej biednej istocie, która tak była ze mną spojona, a która teraz leci, leci w przepaść wieczności — przenika mnie rodzaj nadziei!

(Ciąg dalszy nast.).

Lubeckiego imieniem Towarzystwa kresów pomorskich rozpocznie się rzucanie wianków na Wisłę najpierw przez dostojników, reprezentujących publiczne instytucye, a następnie przez towarzystwa i młodzież.

Wieńce z napisami, od kogo pochodzą, mają być złożone w niedzielę 8 bm. do godz. 11-tej rano na promie, przymocowanym do brzegu od strony placu Groble. Promu tego życzliwie udzieliła Komitetowi dyrekcya Tow. Żeglugi.

O godz. 1 w południe odbędzie się na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej uniwersyteckа uroczystość złożenia wieńca u stóp pomnika Kopernika.

Reduta prasy. Wobec licznych zapytań ze strony publiczności, do czego uprawniają bilety wstępu na salę względnie zakupno lóż i biletów na galeryę, zaznacza Komitet reduty, że wszystkie bilety, prócz galeryjnych, uprawniają do wzięcia udziału w reducie, która odbywać się będzie w całym gmachu, a więc tak na widowni, jak w foyer i t. d. Posiadanie loży zapewnia nadto rezerwowane stałe miejsca; bilet wstępu na salę nie daje prawa do rezerwowanego fotelu na widowni. Fotele pełnić będą tę rolę, jaką normalnie na sali pełnią krzesła i kozetki.

Ponieważ jednak liczba zgłaszających się po loże osób jest bardzo wielka, a komitet chciałby zapewnić publiczności jeszcze kilkadziesiąt miejsc rezerwowanych, przeto postanowiono sprzedawać fotele numerowane, które się jednak będą ograniczały tylko do foteli na balkonie I. piętra.

Dwa przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami“. Popularny Anczycowski dramat ludowy „Kościuszko pod Racławicami“ wystawiony będzie w teatrze im. J. Słowackiego w niedzielę 8 b. m., z racyi Uroczystości z powodu odzyskania Ziem polskich. „Kościuszko“, grany będzie dwukrotnie w niedzielę 8 bm. popołudniu i wieczorem.

Z teatru „Bagatela“ komunikują nam: „Miss Hobbs“ zawsze tak mile widziana na scenie „Bagateli“ pojawi się dzisiaj jeszcze wieczorem, poczem dopiero w tygodniu przyszłym. Zapowiedziana na jutro premiera „Twarzy i maski“, obudziła ogromne zainteresowanie. Wyborna obsada „Twarzy i maski“ oraz efektowna wystawa zapewni nowości powodzenie zdecydowane. Role główne kreują pp. Kozłowska i Fritsche, Czyński i Czajkowska, Bruczowa, w dalszych ujrzymy pp. Dębowicza, Berskiego, Hańską, Orzechowskiego, Kalicińskiego i in.

Z teatru Powszechnego. Dziś premiera serdecznej, jesnej komedyi Nikorowicza „W gołębniku“, w wyborowej obsadzie, główne bowiem role spoczywają w rękach pp. Czechowskiej, Kolman, Krajewskiej, Malickiej, Morskiej, Jaworskiego, Koreckiego, Kucharskiego, Magauszewskiego, Tarnowskiego i Zbuckiego. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Kucharski. „W gołębniku“ grane będzie, dwa razy z rzędu, jutro bowiem drugie przedstawienie tego słonecznego utworu, który niewątpliwie pogodą swą i humorem podbije serca, jak je podbił w Warszawie i Lwowie. Po ciężkich przejściach wojennych, ciepła komedya swojska będzie prawdziwem ukojeniem dla widzów i w tej też myśli dyrekcya wybrała na karnawał bieżący tę przemiłą sielankę sceniczną. W sobotę popołudniu, przedstawienie, specyalnie dla młodzieży szkolnej przeznaczone („Krzyżacy“), wieczorem zaś arcydzieło Rossiniego „Cyrulik sewilski“ w pierwszorzędnej obsadzie, złożonej z sił takich, jak pp. Hendrichówna, Feldman-Sawicka, Ludwig, Tarnawski, Pietroń, Paszkowski, Wierzbicki, Rawita i in.

Teatr „Nowości“ na Pogotowie. Teatr „Nowości“ złożył na pogotowie ratunkowe 2.250 kor. jako dochód z przedstawienia.

Helena Miłowska, najznakomitsza primadonna operetkowa w Polsce, pozyskaną została przez Dyrekcyę teatru „Nowości“ na szereg gościnnych występów. Wiadomość ta niewątpliwie zelektryzuje nasze miasto, gdyż każdorazowe występy ulubionej primadonny są prawdziwą biesiadą artystyczną Krakowa. Występy swe rozpocznie p. Miłowska 10 lutego „Wesołą wdówką“, która tę partyę zalicza do swych najlepszych kreacyi. Bez przesady rzec można, że lwią część powodzenia, jakiem się cieszy „Wesoła wdówka“ zawdzięcza ta operetka p. Miłowskiej, która z roli tej uczyniła prawdziwe arcydzieło.

Dziś wchodzi na afisz zawsze mile witana „Cnotliwa Zuzanna“ grana koncertowo przez wszystkich artystów — jutro „Wesoła wdówka“ z Krajewską w roli tytułowej. W sobotę natomiast idzie znów „Rozwódka“ Falla, dla której dyrekcya przygotowała nową oprawę sceniczną.

Kursy językowe Uniwersytetu Ludowego rozpoczęto. Dalsze wpisy na język niemiecki, francuski, angielski przyjmuje biuro U. L., Zwierzyniecka 14, od 4 do 8 wiecz. Opłata za miesiąc 30 K.

Sprawa pieniędzy amerykańskich. Dr Adolf Gross nadsyła nam następujące wyjaśnienie odnośnie do notatki policyjnej zamieszczonej w numerze „Naprzodu“ z 21 stycznia:

P. Maurycy Bloch wykazał, że jest mężem zaufania komitetu żydowskiego w Ameryce i z polecenia tegoż komitetu rozdzielał między różne stowarzyszenia w Galicyi i do rąk osób przez komitet wskazanych zapomogi znaczne, a mylną była wiadomość, że w banku wiedeńskim nie znają p. Blocha, bo p. Bloch na czeki na dolary, które miał z Ameryki, tam podnosił korony, które dalej przesyłał. P. Bloch nietylko z Banku wiedeńskiego, ale także z innych banków, które są w związku handlowym z dotyczącemi bankami amerykańskiemi czeki realizował. P. Bloch również miał polecenie od sekretarza Stanów Zjednoczonych p. Lansinga do przedstawicielstw dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych w Polsce, we Francyi, Holandyi i Szwajcaryi. P. Bloch pochodzi z Dukli, a już od 38 lat jest w Ameryce i właśnie z tego powodu, że pochodzi z Dukli stara się pomóc żydom z tych okolic i bierze udział w komitecie dotyczącym.

Niewierna służąca. Wczoraj aresztowała policya krakowska 27-letnią Józefę Madusię, służącą, za kradzież bielizny i innych przedmiotów, wartości 56.000 kor., skradzionych na szkodę p. Bronisława Orłowskiego, zamieszkałego przy ul. Floryańskiej. Jako wspólników tej kradzieży, aresztowano 17 letniego Józefa Knapika, 29-letniego Stanisława Czerwińskiego i 29-letniego Stanisława Walasa.

Niesumienny psotnik. Aresztowano w Podgórzu 14-letniego Józefa Bukowskiego, który w kamienicach przy ul. Bocznej l. 68 wykręcał żarówki w sieniach, które potem rozbijał dla zabawy.

Włamania i kradzieże. Do mieszkania p. Juliana Kwiatkowskiego przy ul. Krótkiej l. ... włamali się wczoraj w południe, jacyś złodziejaszkowie i skradli biżuteryę, oraz garderobę wartości kilku tysięcy koron. — Aresztowano 24-letniego Władysława Wesołowskiego, który skradł na szkodę p. Ludwika Frasika garderobę wartości 4000 kor. Garderobę sprzedał on różnym paserom, którą od nich częściowo odebrano. — Wczoraj w bramie domu przy ul. Sławkowskiej, znaleziono kurtkę podszytą futerkiem. Jest do odebrania w ekspozyturze policyi w Podgórzu.

Pożar. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w domu przy ul. Łobzowskiej 51 w mieszkaniu p. Lewandowskiego. Zatlił się sufit z powodu wadliwej budowy, gdyż belka była wpuszczona do komina. Straż ogniowa pożar ugasiła. Szkoda bardzo znaczna.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. Wczoraj podczas oglądania brauninga 30-letni Antoni Irlik, zamieszkały przy ul. Wolskiej, pociągnął za cyngiel przez nieostrożność. Rewolwer wypalił i kula przeszyła prawą rękę Irlika. Lekarz pogotowia opatrzył ranę.

—ooo—

Z POLSKI

Zjazd poświęcony sprawom organizacyi i rozwoju nauki polskiej. Komitet Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia dra J. Mianowskiego, pragnąc rozważyć zagadnienia: rozwoju, organizacyi i potrzeb nauki polskiej, urządza zjazd przedstawicieli instytucyj naukowych oraz osób, pracujących na polu naukowem. Stojąc na stanowisku, że nauka właśna, twórczość rodzima jest jednym z niezbędnych warunków zdrowego rozwoju organizmu narodowego — nie tylko z uwagi na zastosowania praktyczne nauki, lecz przedewszystkiem ze względu na jej wartość idealną, jako składnika kultury, Kasa im. Mianowskiego zamierza przy pomocy odczytów i żywego słowa rozpraw wyświetlić znaczenie nauki w życiu narodowem, obudzić czujność społeczeństwa, rządu i osób prywatnych na sprawy naszej kultury naukowej, zwrócić uwagę na konieczną potrzebę zaopiekowania się twórczością i pracą naukową, jeśli naród nasz ma życiem pełnem, samodzielnem, — dalej rozważyć najpilniejsze potrzeby nauki, zastanowić się nad bankami niezbędnemi do rozwoju myśli polskiej, słowem dać materyał do zorganizowanej, planowej pracy na tem polu.

Zjazd odbędzie się w Warszawie w dniach 7, 8, 9 i 10 kwietnia 1920 r. w auli Uniwersytetu Warszawskiego. Zapisy przedstawicieli polskich instytucyj naukowych oraz osób, pracujących na polu naukowem i osób zaproszonych przyjmuje Biuro Kasy imienia Mianowskiego do dnia 1 marca 1920 r., poczem rozesłane będą karty wstępu wraz ze szczegółowym programem zjazdu. Uczestnictwo w zjeździe bezpłatne. Wszelkich informacyj w sprawach zjazdu udziela Biuro Kasy im. Mianowskiego (Warszawa, Pałac Staszica, Nowy-Świat Nr. 72) między 11-ą a 3-cią po południu.

Powrót zakładników. Do Warszawy przybyła trzecia grupa zakładników polskich z Rosyi w ogólnej liczbie 92 osób. Bolszewicy tym razem stawiali przy wydawaniu zakładników nadzwyczajne trudności, stawiając wbrew układowi nieprzewidziane żądanie natychmiastowego dostarczenia w zamian za wypuszczonych Polaków odpowiedniej liczby jeńców bolszewickich. Dzięki niezwykłej energii komendanta pociągu sanitarnego majora Kasprowicza, udało się jednak uwolnić 92 osoby. Jednak 151 naszych zakładników wycofali bolszewicy do Moskwy. Między cofniętymi jest też syn generała Leśniewskiego Niewola ich nie będzie już długa, albowiem pociąg sanitarny, mający ich zabrać, niebawem jedzie do Moskwy.

Kolejarze dębiccy domagają się pokoju. W dniu 1 lutego odbyło się w Dębicy, w lokalu miejscowego Koła Związku pracowników kolejowych zgromadzenie miejscowych kolejarzy. Przewodniczył kol. Misiewicz. W obszernej i ożywionej dyskusyi omawiano sprawę aprowizacyi i pokoju. Stwierdzono, że główną przyczyną dzisiejszego krytycznego położenia aprowizacyjnego jest wojna, rujnująca kraj gospodarczo. Na wniosek tow. Szydlika uchwalono rezolucyę domagającą się rychłego zawarcia pokoju i wzywającą posłów socyalistycznych do wywarcia nacisku na Sejm i rząd w kierunku zakończenia bezcelowej wojny.

Dowództwo Okręgu Generalnego w Grodnie obejmujące terytoryalną władzę kresów litewsko-białoruskich rozpoczęło z dniem 1 stycznia br. swe czynności. Dowódcą Okr. Gen. jest genppor. Adam Mokrzecki, zastępcą dowódcy jest pułk. Ryszard Bitner, szefem Sztabu jest major szt. gen. Mieczysław Ścieżyński.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Clemenceau wyjechał do Egiptu. We wtorek wyjechał z Marsylii okrętem do Aleksandryi b. prez. min. franc. Clemenceau.

Dzienniki francuskie też drożeją. Cena dzienników francuskich będzie wkrótce podniesiona do 20 centimów.

Powrót Czechów z Sybiru. Wczoraj rano do Pragi przybyły trzy pociągi sanitarne, wiozące żołnierzy pierwszego czesko-słowackiego pułku strzelców imienia Jana Husa. Żołnierze ci powrócili do ojczyzny po 5 latach. Na powitanie ich pojawili się na dworcu wszyscy członkowie rządu i szereg posłów zgromadzenia narodowego. Powitanie było owacyjne.

Knut Hamsun przeciw abstynencyi. Słynny powieściopisarz norweski Knut Hamsun, autor głośnej powieści „Głód“, rozmawiał niedawno z jednym ze swoich przyjaciół na temat zakazu konsumcyi alkoholu w Norwegii.

— Ten zakaz — oświadczył Knut Hamsun — jest największym idyotyzmem, jaki sobie można wyobrazić. Pociąga on za sobą obłudę, szkodliwą spekulacyę i wszelkiego rodzaju wykroczenia. Norwegowie zapijają się na umór surogatami najgorszego gatunku. Nawet najwyższe sfery inteligencyi czynią to samo, pijąc tak zwane „vino bianco“, które zawiera ogromny procent siarki.

Marryat opowiada w jednej ze swych powieści o pewnej kobiecie, która tyle piła, aż buchnął z jej ust ogień i spalił ją... Obecnie podobne wypadki w Norwegii są na porządku dziennym.

— Moja nowa powieść — prawił dalej powieściopisarz — będzie osnuta na tle zakazu picia alkoholu. Wychłostam tam porządnie norweskich naganiaczy abstynencyi.

—ooo—

Szajka włamywaczy pod kluczem

Żona inżyniera nabywczynią podejrzanych przedmiotów

Ze Lwowa donoszą: Z więzienia przy ul. Batorego uciekł przed 3-ma miesiącami złodziej Stefan Charczuk, a z Drohobycza skazany na 5-letnie więzienie Antoni Bielowiecki. Obaj mieli wyroki jeszcze z czasów austryackich. Tymczasem Bielowiecki wstąpił do wojska polskiego i został nawet kapralem, a Charczuk wraz ze swoją kochanką Janiną Miller, sprowadził się do domu przy ul. św. Teresy 22 i jako Władysław Stec urządził sobie

piękne mieszkanie z kradzionych rzeczy,

jakby wymarzone gniazdko dla swojej bogdanki.

Na jego nieszczęście dowiedział się o tem urzędnik śledczy tut. policyi Janklewicz, który o godz. 8 rano w niedzielę zapukał do wspomnianego mieszkania, w którem Bielowiecki był zapisany jako Maryan Kubiński. Trójka złodziejska była w łóżkach jeszcze. To też insp. Janklewicz zaaresztował rzezimieszków, przy których znalazł dwa rewolwery i odprowadził ich na policyę wraz z całem pomieszkaniem tak, że klucz od pustego pokoju oddał gospodyni domu.

Najciekawsza jest sprawa jednej kradzieży, dokonanej przez tę szajkę ze względu na to, kto nabywa dziś we Lwowie rzeczy, pochodzące z mętnego źródła.

Charczuk bowiem zeznał, przyciśnięty do muru przez st. komisarza policyi Łukomskiego, iż futra i maszynę do pisania **kupiła żona inżyniera i członka miejskiej Straży obywatelskiej za 3500 koron.** Co więcej, wezwany na policyę jej mąż, zjawił się w owem futrze! Zona zaś — jak podaje sprawozdawca „Gazety porannej" — namawiała go, iżby na policyi zeznał, że futro kupił jeszcze podczas inwazyi rosyjskiej, drugie zaś ukryła u swojej znajomej przy ul. Miłkowskiego. Podczas rewizyi znalazła tam policya jeszcze jedno futro i ubranie, które przyniósł ekspres Rząca do swojej kochanki, tamże służącej, dla przechowania bezpieczuego. U inżyniera P. znaleziono ponadto — jak podaje powyższe źródło — cały arsenał broni palnej, a mianowicie: trzy karabiny Werndla, sztuciec myśliwski na dziki, przerobiony z Manlichera pistolet Mauzera, wreszcie samą lufę z Manlichera.

Gdy p. P. wypierała się winy, Charczuk powiedział jej do oczu, że sprzedał jej w listopadzie 1918 r. cukier, pochodzący z kradzieży, ona zaś mu wtedy powiedziała, żeby wszystko jej przynosił, a znajdzie w niej chętną kupcowę. P. pozostawiono na razie na wolnej stopie.

Omyłka druku. W korespondencyi z Warszawy, zamieszczonej we wczorajszym numerze „Naprzodu", pt. „Polityka rolników a wygłodzenie miast", zakradł się błąd. Mianowicie zdanie o wykupie zboża powinno brzmieć: „Na razie postanowiony jest wykup zbóż, o ile właściciel ma więcej niż 40 morgów..."

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: „Rosmersholm" H. Ibsena.
Piątek: „Nina" Z. Kampfa.
Sobota: „Rosmersholm" H. Ibsena.
Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami".
Wieczór: „Kościuszko pod Racławicami".

Teatr „Bagatela".

Czwartek: „Tancerka".
Piątek: „Twarz i maska" (nowość).
Sobota: o godz. 4-ej Przedstawienie dla dzieci.

Teatr powszechny.

Czwartek: „W gołębniku". Po raz pierwszy
Piątek: „Ewa".
Sobota popoł.: „Krzyżacy".
Sobota: „Cyrulik sewilski".
Niedziela popoł.: „Krzyżacy".
Niedziela wiecz.: „Krzyżacy".

Operetka w Nowościach.

Czwartek: „Cnotliwa Zuzanna".
Piątek: „Wesoła wdówka".
Sobota: „Rozwódka".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Czwartek: red. Emil Haecker: Mickiewicz jako polityk i dziennikarz.
Sobota: prof. dr. Józ. Reiss: Betthoven (z ilustr. muz.).

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu". Robotnicy zakładu wiażów K 15. Tow. Jóźkiewicz K 50.
Na Plebiscyt. Mieczysław Mańkowski Mk 20.

Sprawy partyjne

O wyborach do krakowskiej Rady robotniczej zamieszczamy ogłoszenie na ostatniej stronicy dzisiejszego numeru „Naprzodu".

Zeszyt styczniowy „Przedświtu", miesięcznika PPS., wyszedł z druku i zawiera następujące atrykuły: Ignacy Daszyński: Wojna światowa a przesilenie w Międzynarodówce. — Mieczysław Niedziałkowski: Odbudowa Międzynarodówki. — Myśli o socyalizmie Antoniego Labrioli. — Zygmunt Dreszer: Społeczna organizacya produkcyi. — Jan Hempel: Dyktatura proletaryatu jako zagadnienie apokaliptyczne. — Kazimierz Czapiński: Edward Bernstein. — Władysław Wolert: Społeczne oblicze wyborów (Francya, Włochy, Belgia). — M. N.: Przegląd polityki zagranicznej. J. M. Borski: Przegląd socyalistyczny. — S. K.: Przegląd spraw polskich. — Jerzy Sochacki: Ruch oświatowo-kulturalny. — M. B.: Kronika społeczna i gospodarcza. — Bibliografia. — Cena zeszytu 4 marki. Prenumerata roczna 40 mk., kwartalna 10 mk. Do nabycia w administracyi „Naprzodu" i „Prawa Ludu" (Kraków, Dunajewskiego Nr. 5).

HUMOR I SATYRA

Rycerzom marmurowego stołu

Ani z soli, ani z roli,
Lecz z tego, co — trzodę boli
Wzrosną dziś śród naszej nacyi
Możne rody — wieprzokracyi...

Jak to na wojence ładnie:
Gdzieś tam ułan z konia spadnie,
A tu — ze starej koniny
Swieże się robi wędliny!

Jak to na wojence ładnie:
Żadna cena w dół nie spadnie,
Wszystkie pędem samolotów
Lecą w górę — bez nawrotów!

* * *

Gdyby paskarze posiadali pyski,
Jak studenciki z Bobrzyńskiego łaski,
Najbardziej sute galony — w to wierzę
Mieliby rzeźni potężni rycerze!

Dzisiaj po innych oznakach poznacie
Te milionerów najświeższych postacie:
Popatrzcie: gruby łańcuch aż do brzucha
(Wół by nie zerwał takiego łańcucha!)
Pękate palce — na nich moc pierścieni,
Każdy innemi ogniami się mieni.
A obok dama — karakuły, lisy...
W zbyt pulchnej twarzy... zatonęły rysy;
Co kondygnacya — to taka obfita,
Że w modnym stroju aż każdy szew zgrzyta!
Bo Paryżanki — dyktatorki mody
Nie brały miary z tak bujnej urody!

* * *

Te konsumenty — to tak, jak hyeny
Chciałyby tylko pożerać mięsiwa,
Gdy wedle zasad rozumnej hygieny
Podobna strawa jest nader szkodliwa!
Kto nie uwierzy, niech się z tego śmieje,
Gdy powiadają: „Myśmy dobrodzieje!"
I potrząsając swoim grubym trzosem
Drzwi zamykają kundmanom przed nosem!
Bo wzrok ich, który wciąż dale przenika
Dla wczorajszego ma wzgardę cennika...

Przegląd społeczny

Strejk stolarzy w Krakowie

Strejk robotników stolarskich w Krakowie trwa w dalszym ciągu, a opór przedsiębiorców naraża obie strony na niepowetowane straty. Cech majstrów stolarskich, w walce przeciw robotnikom chwyta się środków, które świadczą o słuszności żądań robotników. Oto p. Igliński, cechmistrz stolarzy, ogłosił w „Nowej Reformie" z dnia 5 lutego sprostowanie, którem usiłuje wprowadzić w błąd opinię publiczną, zaprzeczając, że robotnicy pobierali płace od 35 do 42 koron twierdząc, że płace wynosiły od 40 do 80 koron dziennie. Twierdzenie to, jest zupełnie niezgodne z prawdą, albowiem każdej chwili udowodnić można listami płac, że w fabryce zatrudniającej 40 ludzi nie było ani jednego wypadku, w którymby robotnik pobierał choćby 31 K, gdyż najwyższa płaca, jaką pobierały nieliczne jednostki, wynosiła 60 K. Prawdą natomiast jest, że w całym Krakowie, na 400 robotników stolarskich, około 10 specyalistów pobierało płace do 70 K dziennie. Możliwe, że Cech twierdzenie swe opiera na listach płatniczych niektórych majstrów, gdzie praca trwała 12 godzin z nadliczbowymi godzinami, ale i w tym wypadku płace nie dochodziły do sum przedstawionych przez p. Iglińskiego. Co do płac akordowych, twierdzenie jakoby robotnicy zarabiali po 100 K dziennie jest kłamstwem i jeżeli pp. majstrowie są w stanie udowodnić, że przy cennikowej robocie zarobi robotnik 50 K dziennie, to przyznamy im słuszność.

Robotnik nie mogąc wyżyć z niskich płac, zmuszony jest pracować po 12 i więcej godzin dziennie w chwili, gdy ustawa określa 8-godzinny dzień roboczy. Przeciążenie pracą, odbija się fatalnie na stanie fizycznym robotników stolarskich, których pp. majstrowie chcą zmusić niskimi płacami do pracy ponad siły.

Robotnicy stolarscy zapamiętają sobie obłudę majstrów, i gotowi są ogłosić imienny wykaz płac i czasu pracy praktykowanych w poszczególnych pracowniach.

Robotnicy wytrwają w strajku, gdyż innego wyjścia nie mają. Na głodowe warunki nie zgodzą się, a ufni w poparcie całej klasy robotniczej pewni są zwycięstwa.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Czytelnia im. Br. Grossera urządza w piątek 6 lutego o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu przy ul. Krakowskiej 23 odczyt na temat **„Tyfus a jego zwalczanie".** Prelegent: Fizyk miejski dr Weinsberg. Wstęp wolny.

Komitet miejscowy Ż. P. S. D. w Krakowie urządza 7 lutego, w sali kahału przy ul. Krakowskiej 41, **Uroczysty wieczór żałobny** ku uczczeniu pamięci tow. O. Nekera. Początek o godz. 8 wieczór.

Odczyt. We czwartek 5 lutego o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali biblioteki robotniczej (ul. Dunajewskiego 5 III p.) **III. wieczór dyskusyjny.** Odczyt wygłosi tow. **dr. A. Krieger** z Wiednia p. t. **„Ruch robotniczy w Niemieckiej Austryi w dobie obecnej".** — Goście wprowadzeni przez członków partyi mają prawo wstępu. Tow. dr. Krieger, który jest członkiem wiedeńskiej Rady Robotniczej od połowy r. 1918, przedstawi też obecne położenie ekonomiczne republiki austryackiej.

Wielką Zabawę Maskową urządza Powiatowa Rada Robotnicza P. P. S. w Nowym Sączu **na dochód prasy** w sobotę, 7-go lutego w Domu Robotniczym. Na pokrycie kosztów zabawy wstęp 10 koron od osoby, dla maski 8 koron. Muzyka kolejowa. Aranżer WP. Jan Stojakowski. Początek punktualnie o godz. 7 i pół wieczorem. Zaproszenia wydaje się od godziny 7—8-mej wieczór w kancelaryi Zarządu Domu Rob. od dnia 26 do 31 stycznia.

NADESŁANE

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki!

Na podstawie uchwały Wydziału Rady Robotniczej Polskiej Partyi Socyalistycznej w Krakowie z dnia 26. I. 1920 zarządzamy niniejszem

WYBORY DO RADY ROBOTNICZEJ P. P. S.

W KRAKOWIE NA OKRES ROKU 1920

Wybory odbywać się będą w czasie od dnia 20 lutego 1920 do dnia 1 marca 1920 na następujących zasadach:

1) Prawo wyborcze czynne i bierne posiadają członkowie partyi, którzy od trzech miesięcy bez przerwy opłacają podatek partyjny.

Grupa I. 2) W fabryce, warsztacie lub w przedsiębiorstwie, skupiającem najmniej 25 członków partyi, wybierają uprawnieni na każdych 50 członków partyi 1 delegata do Rady Robotniczej.

Grupa II. 3) Członkowie partyi pracujący w mniejszych przedsiębiorstwach wybierają wspólnie, jako grupa zawodowa, na każdych 50 członków partyi 1 delegata. Grupa zawodowa, licząca więcej niż 25 członków partyi, a mniej aniżeli 50 wybierać ma prawo 1 delegata.

Grupa III. Organizacye dzielnicowe liczące więcej aniżeli 25 członków partyi wybierają na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

Grupa IV. Członkowie partyi, którzy należą do grupy zawodowej lub organizacyi dzielnicowej liczącej mniej aniżeli 25 członków partyjnych, jak również członkowie partyi nie należący do żadnej organizacyi zawodowej i mieszkający w dzielnicy nie posiadającej organizacyi partyjnej głosują w grupie IV. ogólnej i wybierają również na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

3) Celem przygotowania podziału na grupy I. do IV. i przygotowania list wyborczych wzywamy grupy zawodowe, liczniejsze warsztaty, fabryki, przedsiębiorstwa i organizacye dzielnicowe, aby najdalej do dnia 19 lutego 1920 przedłożyli Sekretaryatowi Rady Robotniczej spisy swych członków partyi, które po porównaniu z katastrem członków Rady Robotniczej zostaną w czasie od 11 do 18 lutego 1920 wystawione do reklamacyi, albowiem kataster członków partyi sporządzony został przez Radę Robotniczą w ciągu roku 1919, przyczem wielu towarzyszów z powodu niezałączenia się do spisu mogłoby utracić prawo wyborcze.

4) Każdy członek partyi musi przed oddaniem kartki głosowania okazać Komisyi Wyborczej legitymacyę partyjną.

5) *a)* Dzień głosowania dla fabryk, warsztatów, przedsiębiorstw i grupy zawodowej oznaczą zarządy grup zawodowych i podadzą Sekretaryatowi Rady Robotniczej najdalej do dnia 15 lutego 1920 do wiadomości.

b) Głosowanie w dzielnicach odbędzie się w niedzielę dnia 22 lutego 1920 od godziny 4 do 7 wieczór, przyczem Komitety dzielnicowe wyznaczą i ogłoszą lokale wyborcze.

c) Grupa IV. ogólna głosuje w niedzielę 29 lutego od godziny 1-szej popołudniu w dużej sali Związku stow. robotn., Dunajewskiego 5, II. p.

6) Każdy członek partyi może głosować tylko w jednej grupie.

Zebranie sprawozdawcze

ustępującej Rady Robotniczej w Krakowie odbędzie się w niedzielę 8 lutego o godz. 10 przedpołudniem w sali Związku stow. robotn. Dunajewskiego 5, II. p. z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania,
2) Sprawozdanie Sekretaryatu,
3) Sprawozdanie kasowe,
4) Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej,
5) Sprawozdanie Klubu Radców Socyalistycznych,
6) Wnioski.

Zebranie konstytuujące

nowowybranej Rady Robotniczej Krakowa odbędzie się w niedzielę 7 marca 1920 o godz. 10-ej przedpołudniem w sali Związku stow. robotn. Dunajewskiego 5, II. p.

Dr Emil Bobrowski
przewodniczący.

Jan Jasiński
sekretarz.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).